Nr. 572. We Lwowie, czwartek dnia 8 grudnia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Ustawa emigracyjna.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Wiedeń. (Tel. wł.). Jedna z najżywotniejszych i najdonioślejszych spraw, jakie się narzucają przy obserwowaniu życia publicznego w Galicji, sprawa emigracji ludu, doczeka się wreszcie ustawowego uregulowania, gdyż, jak już wam telegram doniósł, rząd przedłożył wczoraj izbie projekt ustawy o uregulowaniu emigracji. Ustawa ta zajmie się emigrantami, otoczy ich opieką, a ruch emigracyjny z Galicji jest ciągle bardzo silny. Według zebranych dat, w roku 1893 wyemigrowało z Galicji tylko do Stanów Zjednoczonych, 9,500 Rusinów, 18 000 żydów i 37 000 Polaków, razem 64.500 ludzi. Cyfra emigrantów w roku 1903 była atoli o wiele większą, gdyż opócz Stanów Zjednoczonych płyną emigranci ku brzegom Kanady, Brazylji a nawet Australji.

Dotychczas atoli emigracja ta odbywała się luźnie, bez opieki rządowej, emigranci byli narażeni na ogromny wyzysk ze strony niesumiennych agentów. a nadto bardzo smutnem było to, że gdy emigrant francuski, niemiecki lub włoski spotykał w porcie amerykańskim zastępcę swego państwa, który się opiekował jego pierwszymi krokami na obcym gruncie, obywatelem Austrji nikt się nie zajmował, zdany on był na łaskę i niełaskę losu, dostawał się w szpony wyzyskiwaczy i drogo musiał opłacać pierwsze swe doświadczenia na drugiej półkuli.

Wniesiona wczoraj przez rząd ustawa położy może kres temu fatalnemu i upokarzającemu stanowi rzeczy. Celem jej wyłącznie ochrona emigrantów. Projekt tej ustawy liczy się z prądem emigracyjnym, jako z jednym objawów ekonomicznych i stawia sobie za zadanie ruch ten otoczyć opieką państwową. Ustawa widzi w emigrantach ludzi, którzy w wielkiej swej części zmuszeni są, wskutek rozmaitych przyczyn ekonomicznych, opuścić ojczyznę, aby za granicą znaleść dla siebie utrzymanie. Dla wielu z nich te ekonomiczne przyczyny identyczne są z nędzą, zmuszającą ich szukać za morzami lepszej doli, inni znów emigrują po dojrzałej rozwadze, przekonani, iż poza granicami kraju otrzymają wyższą płacę za swą pracę. Zmiana poddaństwa u emigrantów prawie nigdy nie następuje. Gdzie zaś to się zdarza, to wpływają na to stosunki i okoliczności, w które los rzucił emigranta, a wcale nie jest wykonaniem planu powziętego już przy opuszczeniu kraju. Każdy emigrant opuszcza swą rodzinną ziemię z myślą, że do niej wkrótce powróci, z zarobionymi wśród obcych pieniądzmi. Większa część emigrantów w istocie też powraca do ojczyzny po krótszym lub dłuższym czasie, a podczas swego pobytu na obczyźnie ciągle utrzymuję stosunki z ojczyzną i wysyła do swoich rodzin zarobione na obczyźnie pieniądze.

Projekt ustawy opiera się na tej zasadzie, że większa część emigrantów należy do jednostek ekonomicznie słabych i małych, które przez postanowienie wyemigrowania wystawione są na wielkie niebezpieczeństwa i wskutak tego nieodzownie potrzebują opieki. Projekt nie występuje wcale przeciw indywidualnej wolności emigrowania, stara się on tylko opiekę dostosować do rozmaitych faz, przez które emigrant przechodzi, zanim powziął postanowienie emigrowania i potem, gdy już wyemigrować postanowił. Wniesiony przez rząd projekt ustawy emigracyjnej w pierwszym rzędzie czyni starania o to, aby ludność ta otrzymywała prawdziwe informacje o widokach emigracji do oznaczonych krajów. Informacje te będą udzielane albo przez władze państwowe, albo przez zakłady i instytucje, utworzone dla dobra publicznego. Każdy taki zakład czy instytucja, wymaga specjalnego zezwolenia ze strony ministerstwa i podlega nieograniczonemu rządowemu nadzorowi.

Druga faza, w której emigrant zwykle się znajduje, jest werbowanie go do emigracji przez agentów, obiecujących mu za morzem złote góry. Projekt rządowy nie jest zdania, aby takie werbowanie zupełnie zostało wykluczonem, owszem, dopuszcza on ekonomicznie rzetelne werbowanie, gdyż sądzi, że ową zdecydowaną do emigracji osobę ustrzedz może od tego, aby ona nie jechała na los szczęścia za granicę, nie mając zapewnionego zarobku.

Projekt atoli nie zamierza wszystkich rodzajów werbowania emigrantów otoczyć opieką; zajmuje się on tylko dwiema wielkiemi grupami emigrantów: robotnikami dziennymi i tymi, którzy chcą zagranicą osiąść na gruncie. Te dwie grupy tworzą olbrzymią większość wszystkich emigrantów, a należący do tych grup emigranci, ze względu na swe stosunki osobiste, potrzebują przedewszystkiem opieki. Równocześnie atoli pozostawioną jest wolna droga do wydania przepisów ochronnych przeciw werbowaniu innych emigrantów, a szczególnie dziewcząt i robotników młodocianych.

Za ekonomicznie słuszne, a więc i dopuszczalne, uważa projekt werbowanie robotników dziennych i osadników za granicę tylko wtedy, jeśli robotników zamawia pracodawca, lub taka osoba, która daje gwarancję, że robotnicy ci w istocie otrzymają przyrzeczoną pracę i przyrzeczoną za nią zapłatę. Osoba uprawniona ustawowo do werbowania robotników, może posługiwać się także pełnomocnikami. Kto chce w imieniu jakiegoś pracodawcy werbować robotników do krajów pozaeuropejskich, ten musi mieć na to zezwolenie od ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przepis ten może być w drodze rozporządzenia rozszerzony także na osoby, werbujące emigrantów za granicę, do krajów europejskich. Uprawnienia do werbowania osadników będzie władza udzielała od wypadku do wypadku przed rozpoczęciem werbowania.

Werbowanie robotników dziennych przymusowi temu nie podlega, ale w każdym razie może władza wymagać od werbującego okazania zezwolenia i ewentualnie na werbunek nie pozwolić.

Władze mogą zabronić wogóle werbowania emigrantów, jeśli przekonają się, że emigranci ponieśliby szkodę, gdyby się zgodzili na emigrację do danego kraju, lub podjęli się tej pracy do której są werbowani.

Projekt rządowy piętnuje werbunek, obliczony na szkodę emigranta, lub inne niesumienne namowy do emigracji: jak np. handel dziewczętami, oszukańcza namowa do emigracji, kłamliwa agitacja itp. i zagraża im surowemi karami.

Trzeciem stadjum, w którem projekt otoczyć chce emigrantów opieką, jest droga przez morze do krain zamorskich. Transportowanie emigrantów przez morze może nastąpić tylko na podstawie specjalnego, mogącego być w każdej chwili odwołanem pozwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych. Za emigranta jest tu uważany każdy podróżny pokładowy, ewentualnie każdy podróżny trzeciej klasy. Transport emigrantów okrętami stawia projekt zupełnie pod opiekę i wpływ rządu, który starać się będzie, aby emigranci nietylko byli transportowani na okrętach, odpowiadających wszelkim wymogom techniki, hygieny itd. ale aby byli też uchronieni od wyzysku jawnych i tajnych agentów i aby nie byli wyzyskiwani przy zakupnie kart okrętowych. Szczególniej uwaga będzie zwróconą na wygodne pomieszczenie emigrantów i na dobry i odpowiedni wikt dla nich.

Te zakłady i instytucje, które operować będą za zezwoleniem władz i będą ciągnęły z ruchu emigracyjnego zyski, mają wnosić pewne opłaty do skarbu państwa na koszta opieki nad emigrantami. Z kwot tych utworzony będzie osobny fundusz emigracyjny, który będzie przeznaczony na cele opieki nad emigrantami.

W końcu podnosi projekt, iż dla spraw emigracyjnych utworzony będzie osobny organ tzw. rada emigracyjna.

Projekt ten może w istocie wiele zdziałać dobrego i uwolnić emigrantów od wielkiego wyzysku agentów, którego ofiarą dotychczas aż nazbyt często padali. Ma on jednak jeszcze jedną lukę. Nie mówi o opiece emigranta w chwili, gdy on zawinie do portu zamorskiego, w którym ma wylądować. Tam powinien być również otoczony opieką rządu, aby nie wpadł w ręce wyzyskiwaczy amerykańskich, kanadyjskich, czy australskich. Podczas przybycia każdego statku z emigrantami w porcie amerykańskim, powinien się znajdować jakiś reprezentant rządu austrjackiego, tak, jak się znajdują reprezentanci rządów innych i powinien zająć się emigrantami, wskazać im gdzie mają chwilowo zatrzymać się i gdzie potem najłatwiej znaleść mogą pracę lub najtaniej się osiedlić. Brak tego postanowienia w projekcie ustawy, może zupełnie wypaczyć dobre jego zamiary, gdyż emigrant, którego rząd jego strzegł od wyzysku aż do chwili, gdy wsiadł na okręt, może się stać ofiarą wyzyskiwacza w porcie. Podczas obrad nad tym projektem posłowie nasi powinni brak ten poruszyć i domagać się, aby reprezentant rządu otoczył emigrantów opieką także w tej chwili, gdy znajdują się daleko od ojczyzny, w porcie, u celu swej podróży, wśród ludzi obcych i obcego im zupełnie społeczeństwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Radca sekcyjny w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Kaltenbrunn udaje się do Ameryki północnej, celem zbadania tam stosunków emigrantów austrjackich. Ma on zamiar założyć w rozmaitych miastach Ameryki północnej dobroczynne zakłady publiczne dla emigrantów.

Zamach na Jaremcze.

Doszła nas z Jaremcza niepokojąca wiadomość, że pewien przedsiębiorca zamierza

założyć kamieniołom przy głównym trakcie, tuż obok słynnego mostu kolejowego, tj. na tych jeszcze niezabudowanych parcelach, które idąc drogą od kolei ku mostowi, minąwszy szereg will, stojących łańcuchem obok siebie ciągną się po prawej ręce aż do obu mostów, a za któremi tuż przy obu mostach jest jeszcze kilka stylowych zabudowań. Przeznaczony na kamieniołom teren znajduje się więc w obrębie zabudowań i to w miejscu może najczarowniejszem i ku któremu widocznie zbliża się i rozszerza Jaremcze. Niefortunny ten pomysł spekulacyjny zaniepokoił bardzo poważnie właścicieli will tamtejszych obawą, że urządzenie kamieniołomu w obrębie Jaremcza w wysokim stopniu obniży wartość ich realności.

Obawa ta jest zupełnie uzasadnioną. Albowiem przeznaczone na schronisko letnie dla strudzonych pracą, wyczerpanych nerwowo i potrzebujących poratowania zdrowia wille jaremczańskie, zamiast wśród świeżego, przepojonego żywiczną wonią powietrza górskiego i wśród spokoju, znajdą się wśród kurzu łamanych kamieni i pyłu, unoszącego się z pod kół wozów ciężarowych, a mieszkańcy tych will, przeważnie ludzie o nadszarpanem zdrowiu i rozstrojeni nerwowo, niepokojeni będą łoskotem wybuchów dynamitowych, łomotem walonych kamieni, turkotem wozów i hałasem gwarnego tłumu robotników, tak, że odjęte będą zjeżdżającym tam letnikom: spokój, cisza i czyste ożywcze powietrze, a więc zdrój zdrowia i siły.

Z tych samych jednak powodów sprawa ta dotyka też szerszych kół społeczeństwa we wschodniej części kraju, a w szczególności mieszkańców stolicy i kilku innych większych miast, którzy w Jaremczu mają ulubione miejsce wypoczynku, orzeźwienia i uzdrowienia.

Przedsiębiorstwo kamieniołomu tworzy się z reguły poza obrębem mieszkań ludzkich i z reguły władza zamyka takie przedsiębiorstwa, gdy wskutek rozwoju pobliskie osady rozszerzają się w sąsiedztwie przedsiębiorstwa.

O ileż więcej uważać trzeba na to, gdy tą osadą jest miejscowość o tak wybitnym charakterze i znaczeniu klimatycznem, jak Jaremcze. Miejscowość ta, położona przecudownie w dolinie Prutu, pośród wyniosłych, bogato borami porosłych gór, chroniona dwoma wysokimi grzbietami górskimi od silniejszych wichrów, posiadająca własną stację kolejową i łatwe połączenie kolejowe ze wszystkiemi większemi miastami wschodniej części kraju, w szczególności z Lwowem, Stanisławowem, Kołomyją, Stryjem, posiadająca łagodny i nader zdrowy klimat górski, kąpiele rzeczne i najdogodniejszą komunikację dla pieszych i kołowych spacerów i wycieczek, jest jakby stworzona na stację klimatyczną. Wskutek tego, naturalnym biegiem wypadków, Jaremcze bez opieki i pomocy władz, bez inicjatywy i interwencji przedsiębiorców, samą siłą swoich zalet, własnym swoim urokiem i własną siłą atrakcji, rozwinęło się w ciągu niewielu lat wspaniale i zasłynęło w kraju i zagranicą jako najczarowniejsze po Zakopanem miejsce klimatyczne na galicyjskiem Podkarpaciu. Mnogo pięknych, stylowych i we wszelkie wygody zaopatrzonych will, domów i hoteli powstało w krótkim stosunkowo przeciągu czasu. Szybko i łatwo rozwinął się i ustalił nader dogodny tryb zaprowiantowania. I związał się prędko i gruntownie interes ludności z tym dla niej tak korzystnym pod względem cywilizacyjnym i finansowym rozwojem Jaremcza.

Jeżeli nie sama przyrodzona moc atrakcyjna tego miejsca, jeżeli sam naturalny bieg wypadków pchnął Jaremcze na tę drogę niezwykłego rozwoju, to byłoby rzeczą ludzi dobrej woli i rzeczą sfer miarodajnych i skorych do poparcia publicznego dobra, by czynną nieść pomoc i na każdym kroku ułatwić i wspierać rozwój Jaremcza. Jeśli zważymy, że rokrocznie setki rodzin do Jaremcza wyjeżdżają i tam miejscowej lub okolicznej ludności obfity zostawiają zarobek; jeśli zważymy, że Jaremcze zatrzymuje w kraju rokrocznie około miljona koron, które zjeżdżający tam wydaliby z kraju, gdyby wyjeżdżali za granicę, jeśli się zważy, że Jaremcze od kilku lat stało się krynicą zdrowia i ostoją strudzonych miejskiem życiem: — to zrozumiemy, że nietylko interes letników, ale interes kraju ściśle związany jest z losem Jaremcza. Jest więc obowiązkiem sfer miarodajnych a szczególnie władz, poprzeć najgoręcej i najskuteczniej te interesy publiczne i stanowczo a bezwzględnie odeprzeć zakusy spekulatywne przedsiębiorców na to dobro krajowe, które własną swą wartością bez pomocy i sztucznej reklamy się rozwija. Tak ważnym interesom ogółu ustąpić winna i musi spekulacja jednostki, mamy też nadzieję, iż p. namiestnik, który złożył już tyle dowodów, że sprawami rozwoju krajowego serdecznie się opiekuje, uratuje nasze Jaremcze i na założenie kamieniołomu w samym jego niemal środku nie pozwoli.

Izba sądowa.

Lwów, 7 grudnia.

Morderstwo w Magierowie.

Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciwko Piotrowi Klebie, Iwanowi Klebie i Maksymowi Pyłypowi, oskarżonym o skrytobójcze morderstwo, dokonane za namową Fedka Łozy na osobie brata jego, Filipa Łozy, w nocy z 15 na 16 lipca br.

Dalej oskarża prokuratorja państwa Fedka Łozę i Feśkę Klebową o nakłanianie do złożenia fałszywych zeznań w sprawie popełnionego przez jej męża i towarzyszy skrytobójczego morderstwa.

Akt oskarżenia przedstawia sprawę jak następuje: Mieszkający w Magierowie 81-letni gospodarz rolny, Jurko Łoza, czując się już niezdolnym do wytężającej pracy rolnej, podzielił przed kilku laty własność swą pomiędzy dwóch synów.

Większy i lepszy kawał gruntu wartości około 800 koron, otrzymał młodszy syn, Fedko, starszemu natomiast, Pyłypowi, przypadł grunt pośledniejszy. Pomimo to, zapobieglejszy Pyłyp, znajdował się w lepszych stosunkach materjalnych, a nawet z zaoszczędzonych pieniędzy dokupił sobie kawałek pola. Gniewało to Fedka, który domagał się od ojca oddania mu gruntu brata. Między braćmi trwały ciągłe kłótnie i Fedko brata swego znienawidził, a nienawiści tej wcale nie ukrywał, nawet odgrażał się, że „bratu koniec zrobić musi".

Z wiosną b. r. spłonęły z niewiadomej przyczyny sąsiadujące z sobą gospodarstwa Łozów, co dało Fedkowi powód do podejrzeń, że ogień podłożyła żona Pyłypa. Od dni paru wzrosła jeszcze bardziej nienawiść Fedka Łozy do brata i ciągle odgrażał się, że go zgładzi ze świata. Aby wprowadzić w czyn swe pogróżki, rozpoczął poszukiwania za człowiekiem, „któryby Pyłypa wziął na swoje sumienie". W tym celu nawet udał się do Rawy Ruskiej, ażeby dać tam w klasztorze na intencję „szczeźnięcia" braterstwa, lecz ofiary jego, jak sam później opowiadał, nie przyjęto. Równocześnie poszedł szukać ludzi, którzyby mu pomogli w morderstwie i coraz częściej zaglądał do sąsiedniego Kunina, gdzie zachodził w odwiedziny do Piotra Kleby i mieszkającego z nim Maksyma Pyłypowa, cieszących się złą sławą; z nimi też często się zapijał. Dało to powód do podejrzeń, że planuje kradzież.

W czasie nieobecności Fedka, który odsiadywał trzydniowy areszt w Żółkwi, pewnej nocy Kleba przyszedł do Filipa, śpiącego w stodole i wywołał go w jakimś interesie na pastwisko. Filip wyszedł i więcej nie wrócił.

Zaniepokoiło to żonę jego, która rozpoczęła poszukiwania za Filipem a nawet o jego zniknięciu doniosła żandarmerji.

W cztery dni później przypadkowo wpadnięto na trop zbrodni. Znaleziono bowiem głowę i tułów Filipa, stoczony przez robaki i obgryziony przez psy. Sekcja zwłok stwierdziła, że przyczyną śmierci było uderzenie siekierą. Wdrożono więc dochodzenie za sprawcami morderstwa, wreszcie uwięziono Piotra Klebę, Iwana Klebę, Maksyma Pyłypowa, Fedka Łozę i Feśkę Klebową.

Rozprawie przewodniczy prezydent Przyłuski, oskarża zastępca prokuratora dr. Zagórski, bronią: dr. Solański Iwana i Piotra Klebów i dr. Raabe resztę obwinionych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchanie oskarżonych którzy do winy się nie przyznają.

Monolog rosyjskiego liberała.

Z rosyjskiego.

Pozwólcie, że się wam przedstawię!
Jestem liberał z krwi i kości,
Ja o postępie wzdycham łzawie.
Któż dziś nie wzdycha do wolności?

W cichości czczę *Oswobożdienje*,
Struvego darzę komplimentem,
Lecz w Rosji czyste mam sumienie,
Bo wszak przestałem być studentem.

Obywatela będąc wzorem,
Ciemnotę, gwałt, klnę pokryjomu,
Lecz kiedy brat jest „pod dozorem",
Mnie niema w domu, niema w domu!

Wielbiąc postępu fanaberje,
Czasem zapalę się potroszę,
Lecz się narazić na Syberję,
O bardzo proszę, bardzo proszę!

Równości kobiet tryumf wróżę,
Konwenans hańbi nas sromotnie,
Lecz ot, studentkę tłuką stróże!
Ja się ulotnię wnet, ulotnię!

Naszą dzikością ja się gnębię,
Kto od przemocy nas ocali?
Lecz gdy stójkowy da po gębie,
Obetrę twarz i pójdę dalej.

W stronnictwie zawsze jestem lewem,
Prawdę carowi wytnę śmiele,
Jak grób milczałem ja przy Plewem,
Przy Mirskim wciąż językiem mielę.

Duch mój się ledwie w ciele trzyma,
Powstanie, bunt — to dlań rozkosze,
Gorkiego tylko ja Maksyma
Nie cierpię strasznie i nie znoszę.

Czczę słowa wolne i skrzydlate,
Nie mowę gazet mdłą, nieszczerą,
Dałem pięć rubli na oświatę,
Nie pod nazwiskiem — pod literą!

Niech żyje „ziemstwo", nasza fronda,
W ciszy życzenie ślę gorące,
Lecz „ziemstwo" konstytucji żąda!
Ja tu nie wtrącę się, nie wtrącę!

Ganię monopol ja wódczany,
Państwo pijaństwem tu handluje,
Lecz prezes — to urzędnik znany,
Ja salutuję, salutuję!

Choć gwałty silnych biją w oczy,
Miecz mój spokojnie w pochwie gości,
Lecz — o pisownię bój się toczy,
Tam ja się rąbię bez litości.

Wolności prasy jam zwolennik,
Postęp ma we mnie paladyna,
Lecz gdy rząd zamknie światły dziennik,
Prenumeruję *Graždanina*.

Los człeka mocno w karbach trzyma.
Gdy jest rodzina — precz skrupule!
Wakansu w „ziemstwie" teraz niema,
Przyjmę posadę więc w cyrkule.

Ucisk, bezprawia, gwałt cenzury,
Zgrozą przejmują człeka co dnia,
Lecz machnął ktoś karykatury
Na mnie. A, zesłać go! to zbrodnia!

Legalną trudnię się robotą,
A stręczą powstańcza mi zabawa,
Jakże mam nie być patrjotą
Gdy mam na piersiach Stanisława?

Jam postępowiec, lecz bez złości,
Dla mnie powagą jest generał,
Za pozwoleniem mej zwierzchności,
Że mnie liberał jest, liberał!

Wojna Japonji z Rosją.

„Wzgórze 203 metrów."

Przybywają zwolna wiadomości o znaczeniu zajęcia „wzgórza 203 metrów" przez wojsko japońskie, a wszystkie informacje i opinje potwierdzają tylko fakt, już na tem

miejscu zaznaczony, że posiadanie tej pozycji nie przesądza o losach twierdzy, chociaż stanowi rzeczywiście krok poważny w akcji oblężniczej. „Wzgórze 203-metrowe“ już raz było w rękach Japończyków (we wrześniu), lecz zostało następnie przez Rosjan odebrane. I obecnie usiłuje obrona odzyskać utraconą pozycję, lecz przychodzi to już trudniej, gdyż nieprzyjaciel zajął ją większą siłą, a załoga od tego czasu zmalała. Niektórzy sprawozdawcy utrzymują, że ataki japońskie do portów północnych, które przez kilka dni trzymały w naprężeniu uwagę powszechną, były głównie demonstracją, dla zamaskowania akcji przeciwko temu wzgórzu.

Korzyści, jakie generał Nogi wyciągnąć zamierza ze zdobycia tego punktu, nieodrazu jeszcze uwydatnią się na zewnątrz. Przedewszystkiem potrzeba umocnić się i ubezpieczyć w posiadaniu, następnie zaś sprowadzić materjał, niezbędny do wyzyskania zdobyczy w praktyce. Idzie tu mianowicie o ciężką artylerję, potrzebną do ostrzeliwania przystani i fortów sąsiednich. Czy taką artylerję posiadali na wzgórzu Rosjanie i czy ona dostała się w ręce zdobywcy w stanie do użytku zdatnym, niewiadomo. Jest to wszelako rzecz wątpliwa. W każdym razie punkt ciężkości sytuacji pod Portem Artura został przesunięty w stronę tej nowej pozycji. Operacje przeciw fortom sąsiednim, będą teraz ułatwione, ponieważ „wzgórze 203 m.“ panuje wyniosłością i położeniem nad niektóremi z nich. Na pierwszym planie leży tu grupa fortów Iczan, znajdująca się pomiędzy „wzgórzem 203 m.“, a Nowem miastem Portu Artura. Grupa ta może być uważana za klucz ogólnej pozycji po zachodniej stronie linji kolejowej i rzeki Lunche.

Co się tyczy obrony, to dopiero po utracie tych fortów znalazłaby się ona wobec alternatywy: czy poświęciwszy właściwą twierdzę, ustąpić na Laoteszan, czy też stawić ostatni opór na terytorjum po wschodniej stronie Lunche. Na teraz więc fort Iczan i sąsiednie z nim uważane są za klucz sytuacji; ponieważ zaś „wzgórze 203 m.“ pozwala po klucz ten sięgnąć, w tem więc spoczywa znaczenie ostatniej zdobyczy.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Z Portu Artura.

Tokio. Generał Nogi donosi, że ostrzeliwanie stojących w przystani Portu Artura okrętów podjęli Japończycy na nowo dnia 6 grudnia.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio: Sądzą tu, że nadchodzi chwila ogólnego szturmu do Portu Artura. Szturm ten będzie niewątpliwie skuteczny.

Z placu boju.

Londyn. Według doniesienia z głównej kwatery generała Oku, Japończycy zamyślają przezimować na obecnych swych leżach.

Organizacja wojskowa w Japonji.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi: W Tokio ogłoszono cesarskie rozporządzenie, które zarządza organizację milicji i wojsk ochotniczych.

Mobilizacja w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.). Na dziś zarządzoną została mobilizacja w Warszawie i okręgu warszawskim.

Petersburg. *Russkij Inwalid* ogłasza zamianowanie szefa VIII. dywizji konnicy, Beckmanna, komendantem XII. korpusu armji, a szefa sztabu kaukaskiego okręgu wojskowego, Sandera, komendantem XX. korpusu armji.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Z komisji budżetowej.

Wiedeń. Komisja budżetowa prowadzi dziś dalej rozprawę nad zapomogami. Przemawiali pp. Fiedler i Eug. Abrahamowicz,

P. Eugenjusz Abrahamowicz w przemowie swej zaznaczył, jak niezbędnym jest porządek w gospodarce państwowej, wskazał na wzmaganie się ruchu emigracyjnego wśród ludności, uskarżał się na bezwzględność władz podatkowych i na zapóźne odpisywanie podatku w razie klęski żywiołowej. Mowca opisał dokładnie biedę ludności wiejskiej w Galicji, z powodu wielkich pożarów, nieurodzajów i innych klęsk elementarnych.

Z klubu włoskiego.

Wiedeń. Klub włoski odbył wczoraj po posiedzeniu Izby konferencję, na której uchwalono, że klub włoski pozostaje przy swem żądaniu, że czy to prowizoryczne czy też definitywne rozwiązanie kwestji fakultetu włoskiego, może nastąpić tylko przez założenie uniwersytetu w Tryjeście. Po posiedzeniu klubu, udała się deputacja klubu do prezydenta ministrów dra Koerbera i ministra oświaty Hartla, gdzie odbyły się dłuższe konferencje.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Socjaliści a antysemici.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem odbyło się w Hernals zgromadzenie stronnictwa chrześcjańsko-społecznego w sprawie uchwalonej przez Sejm dolno-austrjacki nowej ustawy szkolnej. Socjaliści chcieli wtargnąć do sali, w której odbywało się zgromadzenie, przyczem przyszło do bójki. Kilka osób zostało w bójce tej ranionych nożami. Wezwano policję, która przybyła w znacznej liczbie i otoczyła lokal. Socjaliści rozeszli się, poczem zgromadzenie odbywało się bez przeszkód.

Echa zajść w Insbruku.

Insbruk. (Tel. wł.) Kadet pułku strzelców Naganowski, komendant tego oddziału, który w dniu 4 listopada br. uśmierzał te rozruchy, a z którego jeden żołnierz zabił pchnięciem bagnetu malarza Pezzeya, został skazany na kilka miesięcy aresztu garnizonowego. Wyrok ten został wydany nie z powodu zachowania się kadeta, lecz z powodu zaniedbania służbowego, popełnionego przez to, że wróciwszy do koszar, nie zbadał wszystkich bagnetów, a mimo to zdał raport, iż wszystko znalazł w porządku. Mimo to, okazało się potem, iż jeden z żołnierzy nie miał bagnetu, a żołnierzem tym właśnie był ten, który zabił malarza Pezzeya.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. W dyskusji nad interpelacją generała Pelloux, oświadczył prezydent gabinetu Giolitti, że złą przysługę oddają ci monarchiji i jedności Włoch, którzy domagają się gwałtownego stłumienia ruchu robotniczego. Jest to powszechny objaw współczesnego ruchu socjalnego, że koła pracujące dążą do poprawy swego bytu. Rząd nie powinien przeszkadzać temu dążeniu, a obowiązkiem jego jest tylko utrzymać jego objawy w granicach prawnie dozwolonych. Podstawą istnienia Włoch jest system monarchiczny; system republikański doprowadziłby do rozpadnięcia się państwa i do niewoli prowincji włoskich.

Sejm finlandzki.

Helsingfors. Generał-gubernator ks. Oboleński wręczył laskę marszałkowską wiceprezydentowi senatu Linderowi, którego car mianował marszałkiem sejmu krajowego.

Zaburzenia w Rosji.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, iż w Dźwińsku wybuchły rozruchy uliczne. Tłum rzucił się na sklepy żydowskie i rabował je. W rabunku wzięła także udział jedna sotnia kozaków. Oficer, dowodzący tą sotnią, został na miejscu zdegradowany.

Dżuma.

Londyn. Na pokładzie parowca „Beybrid“, który z La Plata przybył do portu w Londynie, stwierdzono wypadek dżumy. Zarzadzono nadzwyczajne środki ostrożności.

Dziś wysyłamy naszym prenumeratorom nr. 49 „Bluszczu“.

KRONIKA.

Lwów 7 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +7° R. Pogoda.

Linja telefoniczna między Lwowem a Wiedniem przerwana, dlatego też nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji. W środę, dnia 7 bm.: Rzeszów. Prof gimn. J. Machowski: „Powstawanie minerałów i skał“.

We czwartek, dnia 8 bm.: Delatyn. Prof. uniw. dr. G. Roszkowski: „Wojna a miłosierdzie“.

I wiceprezydent miasta p. Michał Michalski zawiadamia, że wskutek udzielenia prezydentowi miasta, drowi Godzimirowi Małachowskiemu przez radę miejską uchwałą z 1 bm. urlopu do końca bieżącej kadencji rady miasta, objął z dniem 2 bm. kierownictwo magistratu i urzędów miejskich.

Konkurs na posagi. W celu nadania trzech posagów po 570 (pięćset siedmdziesiąt) koron z fundacji posagowej śp. Maksymiljana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, ogłasza Wydział krajowy konkurs. Rozdanie posagów nastąpi w drodze losowania, które odbędzie się w rocznicę śmierci fundatora śp. Maksymiljana Siemianowskiego, tj. w dniu 7 kwietnia przyszłego roku w Wydziale krajowym w obecności delegata namiestnictwa, bez wspóludziału kandydatek. Podania do 28 lutego 1905.

Prenumerata czasopism przez pocztę. Dyrekcja poczt ogłasza dodatkowo, że należytość za pośrednictwo przy zamawianiu gazet i czasopism przez pocztę w kwocie 10 halerzy uiszczać mają abonenci także za każdy zamówiony egzemplarz gazety zagranicznej, jak również i za gazety krajowe, zamawiane przez poczty zagraniczne. Należytość tę należy uiszczać w gotówce, a urzędy pocztowe będą za tę kwotę nalepiać na zamówieniach, względnie w rejestrze gazetowym, marki portowe.

Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Wandy z Hirschlerów Lewickiej wdowy po radcy dworu, odprawionem zostanie w piątek dnia 9 bm. o godzinie 8 rano w kościele OO. Bernardynów.

= **Dodatek drożyźniany.** Dziś w południe odbyła się sesja magistratu, na której uchwalono, w uwzględnieniu szalonej drożyzny, doskwierającej urzędnikom, przyznać im dodatek drożyźniany. Ponieważ finanse gminy są bardzo szczupłe, dodatek ten ma trwać tylko do końca marca, tj. na trzy miesiące w wysokości 10% od płac.

= **Hejnały.** Z powodu jutrzejszego uroczystego święta Nie okalanie Poczętej Najśw. Panny, Sodalicja Marjańska zwróciła się z prośbą do prezydjum miasta o zarządzenie odegrania jutro z wieży ratuszowej hejnałów. P. wiceprezydent Michalski, pragnąc uczcić dzień ten, zamykający rok jubileuszowy Niepokalanie Poczętej, zarządził, by podobnie jak podczas wrześniowych uroczystości marjańskich, kapela wojskowa pod przewodnictwem kapelmistrza Konopaska, odegrała hejnały z wieży ratuszowej jutro rano o godzinie 6, o godzinie 12 w południe i o godzinie 6 wieczorem.

Usiłowane samobójstwo. Dziś o godzinie ósmej zrana w hotelu praskim przy ul. Żółkiewskiej strzelił sobie w zamiarze samobójczym w lewą skroń Maks Eisen 26 letni agent biura stręczeń, Wereszczyńskiej. Lekko rannego odwiozło pogotowie stacji ratunkowej do szpitala powszechnego. Powód samobójstwa nieznany.

Rada miejska w Jarosławiu wybrała 6 bm. jednomyślnie dra Adolfa Dietziusa, burmistrzem, który już przez lat 12 przewodniczy miastu.

Nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie zbaraskim, odbędą się z grupy gmin wiejskich 24 stycznia 1905 r., z grupy gmin miejskich 25 stycznia, z grupy większych posiadłości 26 stycznia 1905 r.

Poseł dr. Zdenko Schücker, który w niedzielę zmarł na apopleksję na zgromadzeniu liberalnem w Wiedniu, nabrał rozgłosu

skutkiem owego słynnego obstrukcyjnego posiedzenia parlamentu za czasów ministerstwa Badeniego, na którem prezydent wciąż powtarzał: „Dr. Schücker ma głos!“, a za każdym razem powtarzała się wrzawa tak, że Schücker zabrać głosu nie mógł. Stało się wówczas przysłowiowem: „Dr. Schücker ma głos!“.

Murycy Orgelbrand, o którego zgonie doniosła dziś ran depesza z Warszawy, liczył lat 78. W roku 1853 założył księgarnię w Wilnie, a w r. 1865 drugą w Warszawie, dokąd w r. 1866 przeniósł się na stałe — poświęcił się ruchliwie różnym wydawnictwom, z których do najważniejszych należą: „Słownik języka polskiego“, „Dzieje rozwoju umysłowego Europy“ Drapera, „Żywoty Świętych Pańskich“ ojca Prokopa kapucyna, „Geografja powszechna“ Guthego i „Geografia powszechna ilustrowana“ Lerchenfelda. W r. 1874 zmarły zapoczątkował „Spółkę wydawniczą księgarzy“, której był współzałożycielem. W historji księgarstwa polskiego zmarły zajmie należną mu kartę.

Jeden z ostatnich. W Jabłkowie w powiecie wągrowieckim w W. Ks. Poznańskiem, zmarł onegdaj jeden z ostatnich, jeśli nie ostatni w ogóle weteran z r. 1830, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari“, Leonard Brzeski. Urodzony w r. 1810, pospieszył po wybuchu powstania na pole walki. Pod Olszynką jako podoficer na czele 12 żołnierzy zdobył armatę rosyjską i za ten czyn przed frontem wojska ozdobiony został najwyższą tu wówczas odznaką za waleczność. Wróciwszy do rodzinnej swej dzielnicy, zajął się gospodarstwem na roli i brał czynny udział w pracy publicznej.

Aresztowania socjalistów w Warszawie. Do *Naprzodu* donoszą z Warszawy, że przed paru dniami odbyły się tam aresztowania w kołach młodzieży szkolnej, głównie wśród wychowańców szkoły średniej (technicznej) Mittego. Z nazwisk aresztowanych dowiedziano się następujących: Holewicki, Kaszubski, Lewicki i Żezański. Odbyło się też parę rewizyj — między innemi w gmachu szkoły Mittego, gdzie poszukiwano jednego ucznia, ale ten wczas zbiegł zagranicę. Aresztowania te odbywały się głównie na ul. Złotej. Znaleziono trochę wydawnictw *Proletarjatu*, pieczątkę tej organizacji i drukarenkę. Tę ostatnią zaskoczono podczas drukowania jakiejś odezwy, czy też listy składkowej *Proletarjatu*.

Mirski a syoniści. Dnia 5 listopada st. st. ks. Światopełk Mirski przyjął deputację syonistów rosyjskich. Po długiej rozmowie, w której minister informował się co do położenia ludności żydowskiej, deputacja otrzymała zapewnienie, że sprawa żydowska „nie zostanie zapomnianą“, a prace syonistów równie jak i cały ruch syonistyczny, nie będą ulegały żadnym prześladowaniom.

Biskupi polscy w Rzymie. Od końca listopada bawi w Rzymie biskup krakowski, kardynał Jan Puzyna z kapelanem swoim ks. Bandurskim. Przybył także metropolita mohylowski Jerzy hr. Szembek. Pierwszy z nich zatrzymał się w kolegium polskiem drugi w hotelu. Puzyna przyjmowanym był na audjencji u Piusa X, który go powitał bardzo łaskawie, odwiedził kardynał sekretarza stanu Merry del Val. Jedenastego grudnia kardynał Puzyna wyjeżdża z Rzymu, aby udać się jak zwykle dla poprawy zdrowia, nadwątlonego chorobą sercową, na włoską Rivierę, do Viareggio lub San Remo, o ile dość ciężka w roku bieżącym zima we Włoszech, na pobyt nad morzem zezwoli.

Telegram ks. arcyb. Symona. Telegram doniósł już nam, że ks. arcyb. Franciszek Albin Symon, wygnaniec z Rosji, mieszkający stale w Rzymie, nadesłał obradującemu tam kongresowi marjańskiemu w imieniu Słowian pozdrowienie. Pozdrowienie to, odczytane na jednem z walnych posiedzeń kongresu w kościele św. Apostołów, opiewa:

„Jako syn szlachetnego narodu słowiańskiego, który się zawsze odznaczał osobliwem nabożeństwem do Niepokalanej Dziewicy i synowskiem przywiązaniem do Zastępcy Chrystusa i który, świeżo na kongresie narodowym Marjańskim we Lwowie, uroczyście objawił swe uczucia, w jego imieniu zasyłam gorące pozdrowienie Kongresowi powszechnemu Marjańskiemu w Rzymie, razem z życzeniami, aby wszystkie bratnie narody słowiańskie zjednoczyły się około Przeczystej Dziewicy, źródła Mądrości i około nieomylnej Stolicy Piotrowej. *Franciszek Symon*, arcyb. tyt. Attalii“.

Proces przeciw biskupowi. Z Bordeaux donoszą, iż dnia 2 stycznia 1905 rozpocznie się proces przeciw biskupowi m Angoulême. Biskup oskarżony jest o to, że ustąpił swego domu zakonnicom na szkołę. Będzie to pierwszy biskup oddany pod sąd na zasadzie nowego prawa.

Pomnik dla — bażanta. *Frank. Kurier* donosi, że cesarz Wilhelm zabił niedawno 50 tysięczną sztukę zwierzyny, mianowicie białego bażanta. Właściciel Wielkich Strzelic, hr. Tschirschky Renard, gdzie cesarz odniósł ten ostatni swój tryumf, kazał wznieść na miejscu polowania dwumetrowy obelisk z czerwonego kamienia z odpowiednim napisem.

Samobójstwo dwóch braci. Petersburg. (Tel. wł.) Dwaj bracia nazwiskiem Popow, którzy jako robotnicy zajęci byli w jednej z fabryk sukna, popełnili samobójstwo dowiedziawszy sie, że mają być aresztowani, jako politycznie podejrzani.

Nowe pismo w Rosji. Petersburg. (Tel. wł.) Ks. Uchtomski otrzymał pozwolenie na wydawanie nowego pisma codziennego Będzie to pismo umiarkowanie postępowe, a zacznie wychodzić z końcem bieżącego tygodnia.

Z kraju.

Bóbrka. (*Morderstwo*). W Suchodole znaleziono w tych dniach zwłoki w polu w straszny sposób zamordowanej włościanki Kaśki Kaznowskiej. Podejrzanego o zamordowanie jej męża, Wojciecha, aresztowała żandarmerja.

Radziechów (*Pożar*) W Kątach pod Radziechowem spłonęła dnia 5 bm. gorzelnia należąca do hr. Stanisława Badeniego. Gorzelnia była ubezpieczona.

Trembowla. (*Śmierć z zaczadzenia*). W Romanówce zmarli w tych dniach wskutek zaczadzenia, spowodowanego przypadkowem zatkaniem komina, 60-letni włościanin Fedko Biliński i 22 letnia jego synowa Anna Bilińska.

Złoczów. (*Pożar*) W Kniażem spaliło się w tych dniach siedm zagród włościańskich. Szkoda wynosi około 7000 k.

Dział ekonomiczny.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 7 grudnia. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów. Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·80 do 9·—, pszenica na termina od 8·60 do 8·75, żyto gotowe od 6·75 do 6·90, żyto na termina od 6·60 do 6·75, owies obroczny gotowy od 6·80 do 7·—, owies obroczny na termina od 6·60, do 6·75, jęczmień pastewny od 6·50 do 6·80, jęczmień browarniany od 7·25 do 7·40, rzepak od 10·40 do 10·60, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·80 do 7·—, groch do gotowania od 8·50 do 10·50, wyka od 6·60 do 6·80, bobik od 6·50 do 6·75, hreczka od 7·50 do 8·—, kukurydza nowa od 8·60 do 8·75, kukurydza stara od 6·90 do 7·50, chmiel za 56 kilo nowy od 230·— do 240·—, koniczyna czerwona od 65·— do 8·—, koniczyna biała od 55·— do 60·—, koniczyna szwedzka od 60·— do 70·—, tymotka od 24·— do 28·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od —.— do —·, na termina 46 — do 46·50, ekskontyngentowany od 33·25 do 33·50.

Usposobienie słabsze co do pszenicy i żyta, inne produkta notują niezmiannie, jedynie co do spirytusu tendencja zwyżkowa.

— **Targ na bydło.** Kraków 6 grudnia. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 135 sztuk, b) jałowника 54, c) cieląt 219 sztuk, d) owiec i kóz 5, e) nierogacizny 316 sztuk, razem 7·9 sztuk.

Woły z paszy płacono po 56 do 66 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 54 do 62 kor., buhaje po 54 do 68 kor., cielęta po 59 do 72 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 27 do 52 kor., nierogaciznę tuczną po 110 do 128 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 729 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, cieląt — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

— **Targ nierogacizny.** Na targ nierogacizny w Wiedniu przywieziono ogółem 10.595 sztuk świń, między temi 4125 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 98 do 100 h. za galicyjskie młode świnie 72 do 94 h. za kilogram żywej wagi.

— **Wiedeń** 7 grudnia. (*Targ zbożowy*). Pszenica 10·55 do 10·95, żyto od 7·85 do 8·10 kukurudza 7·85 do 8·00; owies 7·15 do 7·40, jęczmień 8·40 do 9·30.

— **Budapeszt** 7 grudnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień 10·27 do 10·29, pszenica na październik 8·91 do 8·92, żyto na kwiecień 7·98 do 7·99; owies na kwiecień 7·22 do 7·24, kukurydza na maj 1905 7·61 do 7·62, rzepak na sierpień od 11·10 do 11·20 Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: ograniczona. Usposobienie: mdłe. Pogoda pochmurno.

— **Wiedeń** 7 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 675·—, Akcje węg. Zakł. kred. 806·50, Akcje Anglobanku 285·50, Akcje Unionbanku 555·—, Akcje Laenderbanku 451·50, Akcje Bankvereinu 553·75, Akcje Bodencredit 970·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 546·—, Akcje kolei państw. 651·25, Akcje kolei połud. 87·75, Kolei Elbethal 417·—, Akcje kolei Północnej 5400, Akcje kolei Czerniowieckiej 581·—, Akcje Alpiny 491·75, Akcje Rima Muranji 517·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2353, Akcje fabryki broni 534·—, Akcje tureckie tytoniowe 333·75, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1105·—, Oblig. węg. indemn. 98·—, Renta majowa 100·05, Austr. renta koron. 100·20, Węgierska renta kor. 98·15, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·15, 4 proc. listy Banku hipot. 98·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·60, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 132·50, Marki 117·60, Ruble 253·75.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.